

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	8,67 "

Spółki i inne wypadki zważają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 s. ronie 6 łm. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same linie w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Nawied NMP.
Środa: Anatólj. i Hejiodora

CHOJNICE, środa dnia 3. lipca 1929 r.

Słońca wschód 3.44 zachód 20.23
Księżycy wschód 0.28 zach. 15.09

Armja Polska a Traktat Wersalski

Kłeska państw centralnych, dla ludzi, uznających tylko fakty była niezbitym już dowodem, że naród polski w trudnych niezwykle warunkach i sytuacji wybrał dobrą i jedynie słuszną drogę ku zbudowaniu własnego, zjednoczonego i niepodległego państwa polskiego, tworząc na ziemi wolnej Francji pierwszą niezależną, samodzielną narodową armję polską po stronie koalicji pod naczelnym dowództwem gen. Józefa Hallera. Z niczyjej łaski, z żadnego państwa zaborczego woli, lecz z własnej mądroj i przewidującej pracy, z trudów, krwi i znoju całego narodu powstała armja błękitna, jedynie gwarantująca faktycznie i prawnie, czy ktoś chce czy nie chce tego uznać, powstanie państwa polskiego. Na arenie międzynarodowej armja polska pod wodzą gen. Hallera była czynnikiem decydującym kwestję polską, realizując wielką, niezachwianą, konsekwentną, państwowo-twórczą politykę Komitetu Narodowego z Romanem Dmowskim na czele.

Historyczny dekret Prezydenta Rzplitej francuskiej z dn. 4. 6. 1917, powołujący do życia za zgodą wszystkich państw koalicyjnych, pierwszą narodową, samodzielną armję polską z pierwszemi od czasu upadku naszego państwa sztandarami, jako symbolem pełnej niezależności państwa wej, a wręczanemi prawowitemu i oficjalnemu ówczesnie szefowi reprezentacji narodu polskiego, Romanowi Dmowskiemu, był pierwszym zasadniczej wagi wejściem kwestji polskiej na pełną arenę międzynarodową. Powstanie tej armji po stronie koalicji było zarazem gwarancją naszego bytu niepodległego, jako państwa samodzielnego, uprawnionego na równi z innymi państwami do zabierania głosu i decydowania tak o własnym, jak innych narodów losie, do przemawiania na kongresie pokojowym w Wersalu wgronie zwyciężonych narodów, do decydowania o nas samych przy naszym czynnym współdziałaniu, a nie bez nas co znowu byłoby nieuniknioną i smutną koniecznością, gdyby traktat wersalski zastał nasz naród po stronie pobitych państw centralnych.

Nie pomogą więc tutaj żadne naciągania lub przekręcania faktów politycznych, nadawanie im innego znaczenia stworzenie takich czy innych fantastycznych legend, usprawiedliwianie lub usadnianie takich czy innych posunięć taktycznych fakt pozostanie faktem. Dzięki woli całego narodu, reprezentowanej przez Narodowy Komitet z Romanem Dmowskim na czele i armję jen. Hallera, stanęliśmy w rządzie państw walczących w imię najwyższych hasel kultury i cywilizacji przeciwko najazdowi germańskiemu i stąd też widnieją na pergaminie traktatu wersalskiego i pozostaną tam na zawsze ku wiekopomnej pamięci przyszłych pokoleń podpisy dwu wielkich mężów współczesnej Polski. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego, jedynie uprawnionych wtedy do reprezentowania narodu i powstającego państwa polskiego.

Prawa tego nie mogły zdobyć ani stworzyć wysiłki polityczne czy też militarne legionów po stronie państw centralnych, względnie Rosji, z tego powodu, że nie reprezentowały one woli całego narodu a były tylko odruchami jednostek lub niektórych grup społecznych, a stąd pozbawione niezbędnego autorytetu moralnego nie uzyskały także i koniecznej w takich wypadkach siły fizycznej, któraby mogła ostatecznie wysiłkiem zbrojnym przechrzyć rację stanu na swoją stronę.

Warto z drugiej strony dla uwypuklenia prawdy historycznej nadmienić jeszcze, że czynniki pewne, które dzisiaj tak chętnie przekreślają i powołują się na swoją rolę w budowaniu wysiłku militarnego polskiego w czasie wojny światowej, właśnie prędzej czy później czyn ten wszędzie

Jak Trybunał Stanu załatwił sprawę min. Czechowicza

Nie wydał wyroku, lecz decyzję, która podkreśla prawa Sejmu do budżetowania

Warszawa, 1. 7. 1929.

O godzinie 9 wieczorem prezes Supiński odczytał następującą decyzję Trybunału Stanu:

Zważywszy, że w myśl art. 4 i 7 konstytucji uchwalenie budżetu i kontrola wykonania tegoż stanowią wyłączne i podstawowe prawo ciała ustawodawczego, zaś stosowanie się do budżetu i wyliczenie się z dokonanych wydatków zasadni czy konstytucyjny obowiązek rządu;

że jedynie Sejm powołany jest do merytorycznej oceny otwartych przez rząd kredytów i do konanych wydatków;

że oceny takiej w razie uchylecia się przez rząd od wykonania swego obowiązku konstytucyjnego przez niezgłoszenie do zatwierdzenia Sejmowi kredytów dodatkowych, bądź zamknięcia rachunkowych, Sejm władny jest dokonać w każdym czasie, nie wyczekując nawet przedstawienia rządowego (art. 7. konst.) i wniosku N. I. K. (art. 9 konst.);

że w uchwale sejmowej z dnia 20 marca Trybunał Stanu nie znajduje ostatecznej oceny merytorycznej otwartych przez p. Gabrijela Czechowicza, b. ministra skarbu, poza budżetem kredytów;

że w aktach Trybunału Stanu znajduje się obecnie materiał do takiej oceny;

że należyte rozstrzygnięcie sprawy, przekazanej Trybunałowi Stanu, wymaga uprzedniej merytorycznej oceny przez Sejm kredytów, otwartych przez przekoszkarzonego poza budżetem.

że zgodnie z art. 15 konstytucji o Trybunale Stanu przepisy ustawy postępowania karnego mogą mieć w postępowaniu przed Trybunałem Stanu tylko odpowiednie zastosowanie.

Trybunał Stanu jednogłośnie postanawia postępowanie w sprawie niniejszej zawiesić do czasu wydania przez Sejm R. P. uchwały, zawierającej ocenę merytoryczną zakwestjonowanych przez Sejm pod względem formalnym kredytów.

To orzeczenie w całej rozciągłości podkreśla prawa Sejmu do budżetowania i określania celowości wszelkich wydatków, a tem samem obala punkt wyjścia, zarówno obrony, jak i marszałka Piłsudskiego.

Syn przeciw ojcu

Znamienny list syna Emira Buchary do ojca

Moskwa, 1. 7. 1929.

Rząd sowiecki ze specjalną energią usiłuje rozszerzać swe wpływy na wschodzie ZSSR. Turkiestan, Chiwa, Bucharę, Tybet — oto główne cele azjatyckiej propagandy sowieckiej. W czasach ostatnich wzmożyli zwłaszcza bolszewicy swą propagandę w Bucharze, korzystając przytem w umiejętny sposób z usług syna byłego władcy Buchar — emira A. Szachmurad.

Stary emir Buchary prowadzi energiczną walkę przeciwko sowiecom, koncentrując w chwili obecnej swe siły zbrojne w pobliżu miasta Harm. Jego syn natomiast znajduje się w obozie przeciwników. Młody Szachmurad mieszka mianowicie w Moskwie, gdzie studjuje na fakultecie robotniczym. Syn emira bucharskiego tak dalece podlega wpływom bolszewików, że postanowił wyśtosować do swego ojca list otwarty (opublikowany w tych dniach na łamach moskiewskich „Izwestij”), w którym publicznie potępia antysowiecką politykę b. emira.

Poniżej podajemy kilka charakterystyczniejszych ustępów oryginalnego tego pisma: „Piszę do ciebie pierwszy i ostatni list w mem życiu, — pisze młody Szachmurad. — Nie chciałem pisać, gdyż nie chciałem wznawiać między nami kontaktu, ale wypadki ostatnich dni (wystąpienie emira przeciwko sowiecom, przyp. red.) zmuszają mnie do napisania ci tego listu, do napisania go krwią mego serca.”

W dalszym ciągu „były syn“ emira bucharskiego opisuje historję zwycięstwa bolszewizmu w

ZSSR. i dzieje swego odrodzenia politycznego. Te raz, — czytamy w liście, — już 6 lat studjuję w Moskwie, w centrum polityczno - ekonomicznem Unji. Wykształcenie otrzymałem na ławach fakultetu robotniczego. A żyjąc w kolektywie kolegów uniwersyteckich wraz z nimi stałem się częścią składową wspólnego organizmu wielkiego kolektywu sowieckiego. Zacząłem sam siebie nie nawidzieć. Uważam, że nigdy nie miałem ojca, a tobie radzę zapomnieć, żeś kiedykolwiek miał syna. Jako twój syn przestałem istnieć. Moja osoba stała się ci obcą, nigdy już mnie zrozumieć nie zdołasz.”

Swego ojca nazywa „były syn zającem“ wypędzonym z nory, który usiłuje zdobyć ponownie władzę nad Bucharą.

Dalej grozi młody Szachmurad emirowi armją czerwoną, pisząc: Armja czerwona zgniecie bandy otumanionych ludzi. Za plecami sowieckiej Buchar stoi Unja Sowiecka z 140-miljonową ludnością. A za plecami ZSSR. stoi klasa robotnicza zachodu i cały wschód kolonialny.”

„Są to moje ostatnie słowa do ciebie, — kończy swój list „były syn emira“, — rozstajemy się nazawsze. O ile los wbrew mej wol i kiedykolwiek zbliży nas do siebie, to spotkamy się, jako wrogowie. Twój były syn Szachmurad.”

List ten w olbrzymiej ilości egzemplarzy kolportowany ma być w Bucharze, jako jeden ze środków walki bolszewików z emirem.

zwalczaliby paraliżując wszelką szerszą akcję zbrojną czy to w kraju czy zagranicą.

Pierwszego więc, niezależnego żołnierza stworzył tylko i tylko naród, narodu tego geniusz, cała narodu przyszłość i cel jutra tego narodu.

Państwo polskie powstało zaś wysiłkiem całego naszego narodu, jak również dzięki krwi niemal całego świata, jako wyraz sprawiedliwości dziejowej, prowadzonej ręką Bożą, dla spłacenia wobec naszego narodu długu i spełnienia ekspiacji za bezwstydne rozbiory i gwałty, dokonane w obliczu tego świata na żywym ciele naszego narodu.

Traktat wersalski, chociaż ma takie czy inne luki, był i jest ukoronowaniem zwycięskiej myśli politycznej, wojskowej i państwowej polskiej, reprezentowanej przez Komitet Narodowy z Romanem Dmowskim i armją błękitną, skupiającą wszystkich żołnierzy Polski, z wszystkich formacji i krajów, z jen. Halerem naczele i traktat ten musi dzisiaj być troską całego narodu w celu jego nienaruszalności.

(—) Dr. I. Modelski,

pułk. szt. gen. w. s. s.

Przyjęcie prasy gdańskiej u wysokiego kom. Ligi Narodów

Pan Grawina mówi o swoich celach i zadaniach

Gdańsk, 30. 6. 1929.

W ubiegły piątek zaprosił wysoki komisarz Ligi Narodów p. hrabia Grawina do siebie kierowników pism niemieckich i polskich wychodzących na terenie wolnego miasta Gdańska i wygłosił po ugoszczeniu tychże skromne następn. przemówienie: (z powodu święta i niedzieli podajemy treść z opóźnieniem)

Niektórzy z pośród panów prosili mnie abym ich u siebie przyjął. Ja wołałem oczywiście przyjąć u siebie wszystkich panów, aby wyrazić wam Panowie osobiście moje pozdrowienia.

Uważam, że liczne trudności spowodowane przez osobliwą sytuację wolnego miasta są zbyt dobrze znane, abym je potrzebował wymieniać. Zostały one zresztą przez samych twórców traktatów, na mocy których wolne miasto zostało stworzone rozpoznane i spowodowały ustanowienie międzynarodowego wysokiego Komisarza na miejscu. Jak to często bywa przyrozstrzygnięciach kompromisowych wywołała także sytuacja stworzona w Gdańsku niezadowolone tak po jednej jak i drugiej stronie i traktaty stworzone podlegały z obu stron żywej krytyce. Wielki mąż stanu i mój ziomek p. Mussolini niedawno temu wspominał, że nie istnieją wieczne umowy, podlegają one właśnie, jak wszystko inne na świecie prawu zmienności. Pozostaje zatem, abyśmy baczyli, żeby nowe umowy jakie mają zastąpić w

przyszłości dziś istniejące zostały lepiej oceniane jak dzisiejsze. Dłanas rozchodzi się dziś jedynie o to, abyśmy na podstawie obecnie istniejących umów znaleźli się przy spokojnej i dobru ogółu sprzyjającej obopólnej współpracy i sprawiedliwie jak i obiektywnie oceniali ten cały szereg wspólnych interesów i nawet sporów.

To jest urząd i czynność jakimi mnie zaufanie Rady Ligi Narodów zaszczyliło i w wykonaniu tej niełatwej czynności liczę poważnie na pomoc prasy i osobiste stosunki z jej przedstawicielami, stosunki, jakich często szczerze i serdecznie pragnę. Dla tego też zawsze będzie mnie cieszyło utrzymać osobisty kontakt z panami przedstawicielami prasy.

Na toprzemówienie odpowiedział imieniem prasy Gdańskiej p. red. Wilpert, dziękując Wysokiemu Komisarzowi za serdeczne słowo, i wyrażając dzięki za doskonałe zrozumienie zadania Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku a zapraszając p. komisarza równocześnie by zechciał też zajrzeć do naszych redakcji przekonać się osobiście, w jaki sposób prasa wykonuje to arcyważne swoje zadanie pośrednika w tych wszystkich w przemówieniu poruszonych sprawach.

Po krótkim jeszcze tylko pobycie podziękował p. Komisarz swym gościom za "iczne przybycie i pożegnał się słowami. Do widzenia w przyszłości.

Przed zjazdem artystów słowiańskich w Warszawie

W związku z mającym się odbyć w miesiącu sierpniu w Warszawie Zjazdem artystów słowiańskich, współpracownik Centropressu zwrócił się do sekretarza generalnego zjazdu i b. prezesa Słowiańskiego towarzystwa-kultury i sztuki w Warszawie pana inżyniera Władysława Karpińskiego z prośbą o udzielenie mu bliższych wyjaśnień co do celów i zadań zjazdu warszawskiego. Wywody pana inżyniera Karpińskiego przytaczamy poniżej:

Zjazd artystów słowiańskich a właśnie zorganizowanych artystów w szerokiemu pojęciu słowa „artysta“, t. j. architektów, beletrystów, publicystów, malarzy, rzeźbiarzy, kompozytorów, artystów muzyków, artystów scenicznych, filmowych itd., jest podług mnie najważniejszym zjazdem, gdyż mózg i serce organizmu każdego narodu — to artyści, oni bowiem dają te duchowe elementy, bez których naród jest martwy i w sprawach kulturalnych ludzkości — ponieważ tylko balastem... Dlatego też zorganizowałem ten zjazd, jako najważniejszy czynnik dla zjednoczenia Słowian.

Od dwudziestu pięciu lat pracuję już nad zjednoczeniem narodów słowiańskich, i choć więcej bywało w mej pracy cierniów i ostów, niż warzywów i kwiatów, wierzę, że jeśli nie ja, to moja siedmioletnia córka dożyje do chwili, kiedy zjednoczą się wszyscy Słowianie, jak niegdyś zjednoczyli się Niemcy. Ale o tem za dużo mówić nie można, tembardziej że sam zjazd jest zupełnie apolityczny.

Co się tyczy samego zjazdu, to odbędzie się on dnia 22-go sierpnia r. b. w Warszawie, będzie

trwał cztery dni, a potem pokażemy naszym gościom Wystawę w Poznaniu, z której naprawdę możemy być dumni...

Na zjeździe poruszone zostaną liczne kwestje dotyczące artystów słowiańskich. Przeprowadzone zostaną dyskusje na temat celowości i potrzeby Zrzeszenia Artystów Słowiańskich, pozbawione wygłoszone zostaną referaty o możliwości wzajemnych ułatwień i propagandy sztuki słowiańskiej we wszystkich jej odłamach. Zjazd ów, który odbędzie się pod protektoratem pana ministra oświaty, Sławomira Czerwińskiego, zgromadził w swym Komitecie elitę artystów polskich, oraz przedstawicieli wszystkich narodowości słowiańskich, mamy więc nadzieję, że liczna rzesza Braci — Słowian skorzysta z okazji zwiedzenia Poznańskiej Wystawy i jednocześnie wypowie się w sprawie Zrzeszenia artystów słowiańskich.

Zapytany, na czy udział w pierwszym rzędzie liczy, p. inż. Karpiński odpowiedział, iż przede wszystkim liczy na Czechów. Ja osobiście uważam, że jak w państwie niemieckim Prusy zjednoczyły wszystkich Niemców, tak z czasem Czesi zementują Słowian. Oni najbardziej rozumieją doniosłość idei słowiańskiej i najwięcej dla niej pracują.

— A Polacy?

— Dużo, można by o tem mówić, właściwie jednak powiedzieć nic nie można, uważam bowiem, że nie nadaje się to do dzisiejszego wywiadu. Jedno wszak powiedzieć mogę, że mianowicie i u nas na szczęście dużo się o temmyśli i robi i że z każdym rokiem sytuacja zmienia się na lepsze.

Program V Okręgowego Zjazdu Spiewaczego w Więcborku

Więcbork, powiat sępoleński.

Piąty Zjazd Okręgowy VII Okręgu Pomorskiego Kół Spiewaczych odbędzie się z okazji uroczystości istnienia tutejszej „Lutni“ w niedzielę dnia 7 lipca br. w Więcborku. Zjazd ten, w którym prócz spodziewanych gości, m. i. znana z sympacji dla rubieży Zachodnich „Lutnia“ toruńska, weźmie udział 16 towarzystw okręgu, obejmującego powiaty chojnicki, tucholski, i sępoleński, uświetni swoją obecnością kompozytor prof. Feliks Nowowiejski z Poznania. Pod batutą pana Nowowiejskiego zespolone chóry w sile 700 śpiewaków odśpiewają jego układ „Nasz Bałtyk“ i „Złamane berła“ z towarzyszeniem orkiestry.

Program:

Przed południem:
Godz. 9 przywitanie chórów na dworcu oraz wspólny pochód przez miasto do hotelu p. Umiańskiego.

Godz. 9,45 Próba generalna połączonych chórów okręgu pod batutą dyrygenta okręgowego druha Fr. Gierszewskiego.

Godz. 10,45 zbiórka wszystkich towarzystw przed hotelem p. Umiańskiego i wymarsz do fary na uroczyste nabożeństwo, które rozpocznie się o godz. 11-tej. Pienia kościelne wykona „Lutnia“ chojnicka.

Po sumie zbiórka towarzystw na Rynku. Chór okręgowy odśpiewa „Polonez A-dur“ Szopena z

towarzyszeniem orkiestry dętej p. Hermanna, poczem nastąpi oficjalne otwarcie zjazdu przez prezesa okręgowego, przemówienia i składanie życzeń.

Po południu:

Godz. 13 wspólny obiad w hotelu p. Umiańskiego.

Godz. 15 zbiórka towarzystw śpiewaczych i wymarsz do lasu strzeleckiego.

Godz. 16 popisy chorów:

- zespolonych mieszanych „Oberek Kujański“ Nowowiejski.
- zespolonych męskich „Sztandary na Kremlu“ Lachmana.
- poszczególnych towarzystw konkursowo o nagrody.
- poza konkursem.

Godz. 20 Ogłoszenie wyników konkursu, rozdanie nagród i powrót do miasta na zabawę w sali lub koncert w ogrodzie p. Umiańskiego.

Park strzelecki w Więcborku, uroczystość na półwyspie jeziora położony i mający odbyć się pod olbrzymimi dębami stuletnimi śpiew, powinny być w tę niedzielę celem wycieczki wszystkich miłośników kraju, piękna i pieśni.

O liczny udział proszą

Zarząd Okręg. Pom. Związku Kół Spiewaczych.
Zarząd „Lutni“ w Więcborku.

Zaginieni lotnicy hiszpańscy

zostali odnalezieni przez hydroplan angielski.

Londyn, 1. 7. 1929.

Agencja Reutera donosi z Azorów że brytyjski transportowiec lotniczy „Eagle“, który od kilku dni poszukiwał hydroplanu hiszpańskiego „Numancja“, zameldował drogą radiową o znalezieniu, zaginionego od tygodnia aparatu lotniczego hiszpańskiego. Transportowiec donosi, że wszystkich czterech lotników wzięto na pokład „Eagle“. Uratowani czują się dobrze.

Radjodepesza brzmiała: „Wysłany przez nas z pokładu „Eagle“, hydroplan „Fornier Wal“ znalazł lotników hiszpańskich w punkcie 36,28 szer. półn. i 26.14 dług. zach. Transportowiec przybył natychmiast na wskazane miejsce i wziął na swój pokład „Numancję“, która jest lekko uszkodzona. Załoga „Numancji“ czuje się dobrze.“

Ludność zmniejsza się we Francji i w Anglii

Paryż, 1. 7. 1929.

Tym razem za pismami francuskimi i angielskimi uderzyły na twórcę Okazuje się, że liczba urodzeń we Francji i Anglii prawie jednakowo zmniejsza się z roku na rok. Za pierwsze trzy miesiące 1929 roku liczba zgonów we Francji przewyższała liczbę urodzeń o 70.205. Stratę tę wyjaśniają statystycy tem, że w okresie tym panowała złośliwa grypa, zabierająca tysiące ofiar.

W roku ubiegłym jeszcze liczba urodzeń przewyższała liczbę zgonów o 7.735. W Anglii także za uważano zmniejszanie się ludności. W pierwszych trzech miesiącach 1929 r. liczba zgonów przewyższała w Londynie liczbę urodzeń o 42.112. Tu wypadek ten nie da się już objaśnić grypą. Co powoduje spadek urodzeń w Londynie, nad tem biedzą się.

Prochy gen. Bema wróciły do Ojczyzny

Naród polski wita je ze czcią i entuzjazmem.

Tarnów, 1. 7. 1929.

W sobotę rano wagon wiozący zwłoki gen. Bema zjechał na granicę polską w Dziedzicach. Następnego dnia specjalny pociąg przewiózł szczątki wielkiego bohatera do Tarnowa. W Tarnowie uroczystości sprowadzenia prochów gen. Bema miały charakter niezwykle podniosły. Miasto bogato udekorowane chorągiewami i festonami.

W oknach widniały portrety i nalepki z podobizną gen. Bema. Całaludność Tarnowa wzięła udział w oddaniu hołdu wielkiemu rodakowi. Tarnów przeżył niezapomniany historyczny dzień narodowego święta, które zjednoczyło wszystkich mieszkańców w zgodnym akordzie uczuć i czci dla pamięci gen. Bema.

O godzinie 10.30 przybył pociąg z procami bohatera na dworzec powitany 21 strzałami armatnimi i hymnem państwowym. Płk. Przedzimyński oddając imieniem delegacji zwłoki miastu Tarnowowi wkrótce żołnierskich słowach podniósł, że ten, który tak długo leżał na dalekim smutnym cmentarzu arabskim, wraca obecnie do ziemi polskiej.

W imieniu komitetu przemówił p. Jakubowski.

WIADOMOŚCI Z POWIATU

Wielka uroczystość Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Lichnowach.

Lichnowy, pow. Chojnice. Towarzystwo Powstańców i Wojaków Lichnowy urządziła w niedzielę dnia 7 lipca br. uroczystość poświęcenia sztandaru z następującym programem:

O godzinie 9 — 9.30 przyjmowanie gości i delegacji na dziedziniec szkolny.

O godzinie 9.30 zbiórka Towarzystw składanie raportów Komendantowi miejscowego Tow. i odmarsz do kościoła.

O godzinie 10-tej uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru przez wyższą władzę wojskową, przysięga, składanie życzeń wbijanie gwoździ pamiątkowych, defilada i pochód przez wioskę.

O godzinie 13-tej wspólny obiad wojski za opłatą 50 groszy.

O godzinie 16-tej koncert, gry i zabawy.

Wieczorem zabawa taneczna na dwóch salach przy różnych niespodziankach.

Uprasza się Szan. Publiczność o wzięcie gremialnego udziału w powyższej uroczystości. Dla dalszych gości będzie uruchomiona specjalnie dogodna komunikacja powózkami i autobusami. Wyjazd z Chojnic od godz. 7.30 do 9-tej a powrót na życzenie.

L-cki.

Czy już byłeś na Wystawie w Poznaniu?

W dniu 29. czerwca 1929 r. rozstał się z tym światem

ś. p. Stanisław Sikorski

Szambelan Jego Świątobliwości, kawaler orderu Polonia Restituta, były poseł na Sejm pruski, pierwszy starosta powiatu chojnickiego oraz długoletni prezes Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Brusach.

Wybitne zasługi oraz owocna i wielce gorliwa praca poświęcona przez długie lata nad rozwojem spółdzielni naszej będą nam wzorem w spełnianiu idei spółdzielczej, a w sercach naszych pozostawia niewygasłą pamięć i wdzięczność dla ś. p. Zmarłego.

Cześć Jego pamięci!

Rada Nadzorcza i Zarząd Banku Ludowego
w Brusach.

Dnia 29. czerwca br. rozstał się z życiem doczesnym, kilkakrotnie zasilony Sakramentami św.

Dziedzic Wielkich Chełmów

ś.p. Stanisław Sikorski

Szambelan Papieski, kawaler orderu Polonia Restituta, b. poseł do parlamentu niemieckiego, b. starosta powiatu chojnickiego, członek Wydziału Wójtowskiego Wielkie Chełmy.

Opuścił nas nieodżałowany doradca i prawdziwy ojcowski opiekun. Pamięci Jego zachowamy na zawsze głęboką cześć.

Swornegacie, dnia 1. lipca 1929 r.

1433

Wydział Wójtowski.

Spedycja samochodami i transport mebli

Polecam mój samochód ciężarowy
do transportów każdego rodzaju.

B. Borkenhagen
u. Dworcowa 7.

Tel. 6.

Tel. 6.

Przetarg przymusowy

W środę, dnia 3 lipca o
godz. 17. sprzedam na po-
dwórzcu spedytora Nowac-
kiego, najwięcej dającymu
za gotówkę:

125 czapek męskich,
20 kaftanów męskich.

Rogowski

Kom. sąd. Chojnice. 1443

Koń

6-letni na sprzedaż. Wład.
w eksp. Dzien. Pom. 1435

Pokój umeblowany

zaraz do wynajęcia.

Młyńska 22.

Dziewczyna

do wszelkich prac domo-
wych, umiejąca gotować,
zaraz potrzebna. 1438

Sychowski

Dworcowa 60 l.

Szan. Mieszkańcom miasta Chojnice daję do wiadomości, iż na ogólne życzenie i żywego zainteresowania mego opatentowanego aparatu do prania

Samopralknik „Cud“

z którym urządziłem w Hotelu Engla

Wielki pokaz prania

przedłużyłem i przeniosłem takowy. Dalszy ciąg wykładów i publicznego demonstrowania odbędzie się teraz

**w ogrodzie Hotelu Dworcowego
począwszy od 1.—6. bm. włącznie.**

Pierwszy pokaz o godz. 4-tej w języku polskim, drugi o 6 w języku niemieckim. Żadna pani domu nie powinna opuścić okazji zapoznania się z tym niezbędnym sprzętem domowym.

Uprasza się wszystkie Panie o liczne przybycie i o przyniesienie brudnej bielizny, która przed oczami Szan. Publiczności w 3 minutach zostanie czysto i oszczędnie, bezpłatnie wyprana.

Pierze w jednej godzinie więcej niż najpracowitsza praczka w 10 godzinach. Pokazuje się pranie bez mydła, bez gotowania, bez tarcia, jak również bez ostrych środków, które bieliznę niszczą.

Pierz powietrzem ściśnionem i wchłanianem to dewiza tego nowoczesnego kompresora, który przewyższa wszelkie dotychczasowe metody prania.

Cena aparatu 40 złotych. Równocześnie można podziwiać tam nadzwyczaj praktyczną **wyżymaczkę „Błyskawica“** w cenie 15 złotych. **Wstęp wolny.**

Prócz tego każdy zwiedzający otrzyma bezpłatny bilet numerowany, na który przy losowaniu w tutejszej ekspedycji wygrać może bezpłatnie jeden aparat lub jedną wyżymaczkę bez wszelkich opłat. Losowanie nastąpi po skończonych pokazach, wygrana będzie ogłoszona.

Eksploatacja wynalazku Samopralknik „Cud“ i wyżymaczka „Błyskawica“
B. GRABOWSKI, BYDGOSZCZ
NOWY RYNEK 3. 1439

Uczennica

wład. językiem polskim i niemieckim, do składu rzeźnickiego, może się zaraz zgłosić. Adres wskaże eksp. Dzien. Pom. 1445

Poszukuje się zaraz młodziej

służącej

w wieku od 15—18 lat. Zgł. do eksp. Dz. Pom. 1444

Patrzona zaraz uczniwa
młodsza 1437

dziewczyna,

wolna od nauki szkolnej
Adres wskaże eksp. Dzien.
Pomorskiego.

Poszukuję 2—3 pokój.

mieszkania

z kuchnią. Zgł. do eksp.
Dzien. Pom. 1444